**Kapitalizm, socjalizm czy zupełnie nowy rodzaj systemu gospodarczego – w którą stronę zmierza chińska gospodarka?**

Wydarzenia i decyzje podjęte na zakończonym niedawno XX Zjeździe Komunistycznej Partii Chin są przedmiotem wielu analiz i komentarzy. Uwagę światowych mediów przykuło przede wszystkim spektakularne i – jak się wydaje – pokazowe wyprowadzenie z obrad byłego przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Hu Jintao. Analitycy i badacze chińskiego systemu politycznego podkreślają, że październikowy zjazd był kolejnym krokiem do centralizacji i umocnienia władzy obecnego przewodniczącego – Xi Jinpinga. Z perspektywy ekonomicznej warto przyjrzeć się, jak podjęte tam decyzje wpisują się w przemiany chińskiego modelu gospodarczego.

Spektakularny wzrost gospodarczy w Chinach w ostatnich 40 latach jest pewnego rodzaju zagadką dla ekonomistów. Tradycyjnie systemy gospodarcze były definiowane w dwóch wymiarach: tego, kto jest właścicielem czynników produkcji oraz co jest mechanizmem alokacji zasobów (decydowania o tym, co, jak i dla kogo jest produkowane). W tym ujęciu dwa główne typy systemów gospodarczych funkcjonujące w XX wieku to gospodarki rynkowe (kapitalistyczne), w których własność była głównie prywatna, a alokacja była dokonywana przez rynek oraz gospodarki nakazowo-rozdzielcze (komunistyczne, socjalistyczne), w których własność była państwowa, a alokacja dokonywała się na podstawie planu (decyzji rządzących i polityków). Przełom lat 80. i 90. XX wieku przyniósł upadek większości gospodarek nakazowo-rozdzielczych, co miało być ostatecznym rozstrzygnięciem sporu o wyższość danego systemu gospodarczego – na korzyść gospodarki rynkowej. Byłe gospodarki socjalistyczne podjęły – z większym lub mniejszym sukcesem – trud transformacji gospodarczej polegającej na (często skokowym) przejściu do gospodarki rynkowej oraz szerokiej prywatyzacji dominujących w tych gospodarkach przedsiębiorstw państwowych.

**Chiny – inaczej niż większość wspomnianych wyżej byłych krajów socjalistycznych – nie zdecydowały się** **wówczas ani na skokowe przejście do gospodarki rynkowej, ani też na powszechną prywatyzację przedsiębiorstw państwowych.** Podjęto reformy w kierunku większego udziału rynków i własności prywatnej, jednak zmiany były powolne, stopniowe i dotyczyły wyłącznie wybranych obszarów gospodarki. Jednocześnie w warstwie ideologicznej ciągle deklarowano wierność ideom socjalistycznym. Symbolem tego podejścia stało się powiedzenie ojca chińskich reform gospodarczych Deng Xiaopinga o tym, że „nieważne, jakiego koloru jest kot – ważne, by łapał myszy”. W ten sposób Xiaoping uzasadniał odejście od całkowitego oparcia gospodarki na planie i własności państwowej w kierunku bardziej pragmatycznych rozwiązań.

W kolejnych latach chińskie władze próbowały utrzymać kontrolę nad gospodarką i systemem politycznym, a jednocześnie uzyskać wysoką dynamikę wzrostu gospodarczego. Dla wielu ekonomistów było to jak pogodzenie ognia z wodą i przez lata tacy badacze jak Jeffrey Sachs, Wing Thye Woo, Daron Acemoglu czy James Robinson postulowali konieczność przeprowadzenia radykalnych, zaawansowanych reform gospodarczych obejmujących zarówno liberalizację gospodarki, jak i prywatyzację przedsiębiorstw państwowych lub formułowali prognozy o rychłym załamaniu się tego modelu gospodarczego, który o ile mógł dawać ekstensywny wzrost gospodarczy, to nie miał prawa doprowadzić do wysokiego poziomu innowacyjności, koniecznego dla dalszego utrzymania wysokiego tempa wzrostu gospodarczego. W tym ujęciu wysoki poziom kontroli nad gospodarką był przeszkodą, a nie narzędziem rozwoju gospodarczego.

Jednakże przy pozostawieniu na marginesie – poniekąd zasadnych – dywagacji o wiarygodności i jakości oficjalnych danych na temat poziomu produkcji i wzrostu gospodarczego w Chinach, te powyższe prognozy się nie spełniły, przynajmniej jak dotychczas. Wprawdzie dostrzegalne jest pewne obniżenie długookresowego tempa wzrostu gospodarczego w tej gospodarce i niektórzy autorzy zaczynają zastępować określenie „growing like China” innym "slowing like China", jednak nie jest to w żadnej mierze drastyczne załamanie tempa wzrostu gospodarczego.

Nie zmniejszyła się również istotnie obecność chińskiego państwa w gospodarce i kontrola nad nią. Przedsiębiorstwa państwowe, choć powszechnie na świecie postrzegane są jako raczej nieefektywne podmioty gospodarcze, wciąż są podstawą chińskiej gospodarki i w niej dominują. Badania prof. M. Bałtowskiego i autora niniejszego komentarza przeprowadzone w ramach grantu NCN (opublikowane w tym roku przez wydawnictwo Routledge w książce *State-Owned Enterprises in the Global Economy*) pokazują, że udział przedsiębiorstw państwowych wśród największych chińskich podmiotów w latach 2009-2018 wprawdzie obniżył się, jednak bardzo nieznacznie. W grupie 100 największych chińskich przedsiębiorstw na początku tego okresu było 83 przedsiębiorstw państwowych, zaś na końcu – 78, w podobnie niewielkim stopniu spadł udział przedsiębiorstw państwowych w przychodach w tej grupie – z 92,1% do 85,9%. Warto również podkreślić, że w grupie 10, jak też 20 największych przedsiębiorstw te wartości są na jeszcze wyższym poziomie (przekraczającym 90%). Inne badanie (autora niniejszego komentarza oraz M. Gołębiowskiej i J. Mroczka zatytułowane *How Much of the World Economy is State-owned? Analysis Based on the 2005-2020 Fortune Global 500 Lists* iopublikowanewczasopismie *Annals of Public and Cooperative Economics*) wykazało, że **w okresie między rokiem 2005 a 2020 liczba chińskich przedsiębiorstw państwowych na liście największych przedsiębiorstw świata *Fortune Global 500* zwiększyła się z 15 do 93 (łącznie z prywatnymi podmiotami liczba chińskich przedsiębiorstw na liście w 2020 roku wynosiła 124).** Gospodarka chińska jest więc dalej bardzo upaństwowiona i – co więcej – w ostatnich latach możemy mówić raczej o trendzie umacniania kontroli partii nad gospodarką, a wspomniane na wstępie decyzje podjęte w trakcie XX Zjazdu Komunistycznej Partii Chin wpisują się w ten trend.

Analiza przeprowadzona przez Nikkei Asia wykazała, że **większość chińskich spółek notowanych na giełdzie w Hongkongu ma w swoich statutach zapisy, które formalizują rolę specjalnych komórek** **Partii Komunistycznej funkcjonujących w tych firmach, a co 10. przedsiębiorstwo odwołuje się w statucie bezpośrednio do myśli aktualnego przywódcy Chin**. **Trzeba podkreślić, że dotyczy to nie tylko przedsiębiorstw państwowych, ale również prywatnych.** **Owe „specjalne komórki” to przedstawiciele partii obecni w firmach, monitorujący podejmowane decyzje i pilnujący ich zgodności z linią partii**. Instytucja ta pojawiła się w Chinach jeszcze za czasów przywództwa Jiang Zemina (a więc ponad 20 lat temu), jednak większość z wyżej wspomnianych zapisów statutowych została wprowadzona w czasie rządów Xi. Chińskie prawo korporacyjne stanowi, że firmy „powinny zapewnić niezbędne warunki dla działalności organizacji powiązanych z partią”, jednak przez lata było to generalnie ignorowane. Za czasów rządów Xi w 2017 roku wprowadzono „ład (nadzór) korporacyjny z chińskimi cechami”. Rok później Chińska Komisja Regulacji Papierów Wartościowych wprowadziła zmiany w kodeksie ładu korporacyjnego dla państwowych spółek giełdowych, zobowiązując je do zastrzegania w swoich statutach działań związanych z „rozwojem partii”. W czasie zakończonego niedawno XX Zjazdu Komunistycznej Partii Chin zapadły – wpisane do statutu partii – dalsze decyzje w tym zakresie precyzujące m.in. w jakich przedsiębiorstwach komórki partii powinny być obecne.

W rezultacie kolejne prywatne przedsiębiorstwa podjęły decyzje o dostosowaniu swoich statutów do oczekiwań Partii Komunistycznej. Przykładowo zarząd Maccura Biotechnology dzień po zakończeniu zjazdu partii podjął uchwałę o wprowadzeniu do statutu zapisu o „zapewnieniu niezbędnych warunków dla działań Partii” a trzy dni wcześniej takie samo działanie podjął Kingfa Sci. & Tech. W obu firmach 9 listopada odbędzie się nadzwyczajne spotkanie akcjonariuszy w celu uzyskania zgody na wprowadzenie tych zapisów. Oficjalne komunikaty mówią o „podniesieniu standardów działania” lub „poprawie struktury nadzoru korporacyjnego”, jednak w oczywisty sposób są to kroki sygnalizujące działania zgodnie z wolą Partii Komunistycznej, jak również i faktycznie zwiększające jej poziom kontroli w tych firmach (a więc stojące w sprzeczności z zachodnimi standardami ładu korporacyjnego). Można więc pokusić się o stwierdzenie, że funkcjonujące w Chinach przedsiębiorstwa prywatne nabierają cech przedsiębiorstw państwowych, a państwo przechwytuje część wiązki praw własności bez formalnego przejmowania udziałów własnościowych.

**Magazyn The Economist określił, że Xi buduje w Chinach model hybrydowy łączący rynek z centralną rolą przedsiębiorstw państwowych oraz wysokim poziomem kontroli nad przedsiębiorstwami prywatnymi**. Jednocześnie w odniesieniu do wymiaru wykorzystania mechanizmów rynkowych pojawiają się od lat spekulacje, że w długookresowych planach chińskiej partii nie ma dogmatycznego przywiązania do rynków, a nawet są pokusy, aby ich rolę zmniejszyć i poprawić ich funkcjonowanie. Sebastian Heilmann określa tę koncepcję jako „cyfrowy leninizm” (w Chinach z kolei używane jest określenie „top-level design”). Ma on polegać na wykorzystaniu sztucznej inteligencji i big data do kontroli gospodarki oraz eliminacji szkodliwych wahań koniunkturalnych i marnotrawstwa. Jednym z głównych problemów „tradycyjnych” gospodarek planowych było to, że nie były w stanie zebrać i przetworzyć ogromnej ilości informacji na temat zapotrzebowania wśród konsumentów oraz możliwości produkcyjnych w przedsiębiorstwach (za co w gospodarce rynkowej odpowiada właśnie mechanizm rynkowy). Zgodnie z relacją Hailmanna Chiny aktywnie badają możliwość rozwiązania tego problemu przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii.

Opisane wyżej procesy prowadzą do wniosku, że **chiński model gospodarczy cechuje unikatowa mieszanka rynku i silnej obecności państwa w gospodarce, który wymyka się tradycyjnym podziałom systemów gospodarczych na kapitalistyczne i socjalistyczne (lub rynkowe i nakazowo-rozdzielcze).** Drugi wniosek jest taki, że kształt chińskiego systemu gospodarczego podlega ciągłej ewolucji czy raczej – używając lepszego określenia – przeprojektowaniu. Często jako główne uwarunkowanie i nadrzędny cel tych zmian wskazywana jest kontrola polityczna nad społeczeństwem i uzależnione od tego dalsze trwanie partii komunistycznej. Niezależnie od wybranej etykiety (a – poza „cyfrowym leninizmem” – wymieniane są takie określenia jak kapitalizm państwowy, kapitalistyczny socjalizm, socjalizm z chińską charakterystyką czy socjalistyczna gospodarka rynkowa) jest to proces godny uwagi w kontekście przyszłego rozwoju gospodarczego Chin, roli tego kraju w światowej gospodarce i porządku geopolitycznym w przyszłości, jak też w potencjalnym kopiowaniu tego modelu lub jego elementów w innych krajach świata. Nie zamykając całkowicie dyskusji o trwałości i innowacyjności tego modelu gospodarczego, można stwierdzić, że przywołany wcześniej przysłowiowy „kot Xiaopinga” stał się w ostatnich latach – i dniach – trochę bardziej „państwowy”.

**\*dr Grzegorz Kwiatkowski** – adiunkt w Katedrze Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Ekonomicznym UMCS. Jego zainteresowania naukowe obejmują rolę państwa w gospodarce, ekonomię własności oraz wpływ nowych technologii na gospodarkę. Jest autorem podręcznika do ekonomii dla uczniów szkół ponadpodstawowych (*Ekonomia w zarysie*, Wydawnictwo Ekonomik, 2022 – wydanie II) oraz współautorem podręcznika do podstaw przedsiębiorczości (*Podstawy przedsiębiorczości 2.0*, Wydawnictwo Ekonomik 2021) i podręcznika przeznaczonego dla nauczycieli akademickich prezentującego możliwości wykorzystania metody *design thinking* na zajęciach akademickich (*Laboratorium Design Thinking*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2022).